

sygnalista

Leszna

STYCZEŃ - KWIECIEŃ

ISSN 2543-6988

17 >

9 772543 698075

Leszczynianie!

W mojej ukochanej sadze literackiej DIUNA, autor w usta wszechwiedzy, pielęgnowanej przez zakon Bene Gesserit, wkłada stwierdzenie: „Strach zabija duszę”. Powtórzę, STRACH ZABIA DUSZĘ! W młodości te słowa odcisnęły na mnie głębokie piętno. Nadal staram się nie zapominać o nich, by nie stracić duszy.

Inny bohater mego życia afirmuje odwagę przed przyznaniem się do strachu, bo wówczas kurczy się on i znika, mimo że rodzi się z końca wężowego języka.

Czy to normalne, by w XXI wieku, w środku Europy, mieszkańcy gminy Leszno bali się wyrażać publicznie swoje opinie? Mieszkańcy kraju, który za swe demokratyczne przebudzenie w XVIII w. został zagarnięty przez zaborców, a potem ciemnieszony był przez okupantów i mimo wszystko odrodził się za sprawą Bonapartego, Marszałka i NSZZ Solidarność.

„Nie lękajcie się” – pamiętacie, kto nam to potwarzał?

Do gorączki wyborczej zostało jedynie półtora roku. Czy zastanawialiście się, jakiego władarza powinniśmy mieć? Kobiętę? Mężczyznę? Osobę starszą czy młodszą, nową czy znaną? „Może nie jest idealnie, ale chociaż wiemy, co i jak” – pomyśli pewnie część z Was. A ja myślę, że nie ma nic dobrego w lęku przed nowym. Zmiany zawsze generują postęp. Przykładem zmiana trenera kadry skoczków narciarskich. Tam gdzie zmiany, tam sukces.

Potrzebujemy kogoś z doświadczeniem w zarządzaniu, elastycznego w obliczu problemów, nienagannego moralnie, z właściwym podejściem do ludzi! Chętnie zobaczyłbym kogoś z doświadczeniem korporacyjnym, co nie w jednym miejscu pracował, nie z jednego pieca chleb jadł. Kogoś, kto mieszka w gminie, odwiedza sklepy, fryzjera, posyła dzieci lub wnuki do miejscowej szkoły, przedszkola i wie, jak tu się żyje. Ale uważam, że powinna być to osoba przyjezdna, wolna od sporów sąsiedzkich, klanów rodzinnych, która nie obawia się „swoimi” złotych stołków w gminie.

A może już ktoś taki jest? Może ktoś już teraz zastanawia się nad startem w wyborach samorządowych i nie lęka się?

UWAGA! Kandydaci na Wójta Gminy Leszno, piszcie do nas. Przedstawcie swoje pomysły. Podajcie je krytyce czytelników. Wspólnie spróbujemy znaleźć najlepszy plan na naszą przyszłość. Udostępnimy nasze łamy na zapoznanie wyborców z Waszymi kandydaturami. Odwagi!

Po wydaniu poprzedniego „Sygnalisty” zaczęło mnie dwóch mieszkańców mojej wsi. Pogratulowali roboty i odpowiednio wsparli. Przyszan, że bardzo mnie zaskoczyli i chciałbym im teraz serdecznie podziękować. Panowie sąsiedzi, dziękuję!

red. naczelny

KONKURS sygnalista roku ROZSTRZYGNIĘTY!

NAGRODĘ UFUNDOWAŁA:



Wiosenna 10, 05-083 Zaborów, tel. 884 701 706

Czytajcie na piątej stronie!

Pan Myszkowski inżynier bagien

Skończyły się roztopy. Strużki wody żłobią nadal ścieżkę pod stopami. Poza ścieżką, tam gdzie zaczyna się trawa, ziemia jest tak miękka, że odmawiam sobie przyjemności, by za psem puścić się w przyrodę. Idę utwardzonym gruntem, nawołując co chwila, by sunia nie oddaliła się nadto. Że też to blocko jej nie przeszkadza? Przed chwilą jeszcze biały pies, teraz jest białoszary. Biały od góry, ciemnoszary od dołu.

Dochodzimy do rowu melioracyjnego. Porównując do ostatnich lat, poziom wody jest wyjątkowo wysoki. Tym bardziej, że ostatniego lata wszystkie oczka wyschły na pieprz. Przypominam sobie, że poprzedniej wiosny, za mostkiem, przyrośnięte osiki powalone były przez jakiegoś miłośnika ostrzenia pni na ołówki. Bobra! Może to on spiętrzył wodę w tym roku? Idziemy sprawdzić!

No tak, pisałem o introdukcji rysy w KPN i łośi, a kompletnie zapomniałem o tych największych gryzoniach w Polsce. Co prawda afrykańskie kapibary potrafią być dwukrotnie cięższe, dzierżąc palmę pierwszeństwa „największej

myszy świata”, ale bóbr raczej nie musi się wstydzć. Jak wielkie to zwierzę, pytam pana Karola Krama, pracownika KPN-u.

– Bóbr europejski (Castor fiber) to największy gryzoń w Europie. Ciało bobra dochodzi do metra długości, a jego masa przekracza 20 kg.

– Przypadkowo tak wyrosła ta „mysz”? Skąd wziął się sukces ewolucyjny bobra?

– W naturze nie ma przypadków. Bóbr jest zwierzęciem, które dokonuje największych przekształceń środowiska, w którym żyje. Większych przekształceń dokonujemy jedynie my, ludzie rozumni (Homo Sapiens sapiens). Bobry podobnie jak my budują swoje domy (u bobrów zwane żeremiami), gromadzą w spiżniach zapasy na zimę, a także prowadzą roboty hydrotechniczne. Te ostatnie to, m.in. tamy podnoszące poziom wód tak, by zimą spiżarnie znajdowały się pod wodą i lodem, nie zmuszając zwierzęcia do wychodzenia na mroźne powietrze.

Czasem bobry pogłębiają zbiorniki wodne, w których żyją, kopiąc w dnie rodzaj kanałów. Niestety często prace inżynierjne bobrów

dokończenie na stronie 3.

Ustawa warszawska na razie krok w tył

Zmiany administracyjne miasta stołecznego Warszawy, które planuje wprowadzić rząd PiS, spowodują przeniesienie Gminy Leszno w granice powiatu sochaczewskiego lub nowodworskiego.

Z projektu ustawy wynika, że Powiat Warszawski Zachodni, do którego należy nasza gmina, zostanie zlikwidowany. Podczas spotkania w Ożarowie Mazowieckim, 5 lutego pomysłodawca projektu Jacek Sasin został wygwizdany i wyubuczany przez mieszkańców powiatu.

Okoliczne gminy, których zmiany dotyczą, podejmują stosowane uchwały sprzeciwiające się temu pomysłowi. Radni Gminy Leszno podczas posiedzenia komisji 20 lutego nie chcieli zająć stanowiska w sprawie, tłumacząc, że jest jeszcze za wcześnie.

David Khan

A ty, co masz w swoim woreczku?

Trzy kolory. Zielony, żółty, niebieski. Dziś trochę o zielonym. Kto i dlaczego gra z nami w zielone?

*Idzie Leś przez swoją wieś,
dźwiga zielska worek,
dziś od rana jest sobota,
on ruszył we wtorek.*

*Umęczony setnie
stawia krok po kroku,
dokąd zmierzasz, Lesiu drogi?
Ja? Idę do PSZOK-u*

*Wraca Lesio z PSZOK-u
pusto ma już w worku,
cieszy się chłopina,
dojdzie koło wtorku.*

Każde gospodarstwo naszej gminy powinno, chociaż nie musi, produkować odpady i pakować do właściwych worków. Proste, jakże oczywiste, nieskomplikowane. Wydaje się, że jednak nie dla wszystkich, tylko dla tej części społeczeństwa, która ma przecucie, że historia świata na niej się nie kończy. Tu sięgamy do mądrości polskich przysłów, wspominającej o lesie, którego może niedługo nie być – pasuje jak ulał. Nie byłoby jednak tematu, gdyby nie powstał problem. Dotyka on nie tylko cyt. „...Posiadaczy działek...” - ale także tych, którzy sądzą, że oberki z ziemniaków, owoców i cała masa domowych odpadów organicznych to ODPADY BIODEGRADOWALNE.

Jesteś posiadaczem trawnika, ogródka, to masz większy problem z selektywnym podziałem

śmieci albo z własnym sumieniem. Spójrzmy oczami wyobraźni na nasze bez trudu wytworzone, a poselekcjonowane prawidłowo śmiecie. Czy pojemnik na tzw. zmieszane nie wydaje się Wam pusty!?

Jeszcze na ubiegłorocznych jesiennych zajęciach samorządowych – sesjach – padły pytania, co z tzw. biodegradowalnymi. Dlaczego są odbierane tylko od kwietnia do listopada? Pytanie skądinąd słuszne przy założeniu, że myślimy tylko o frakcjach zielonych, zwanych u nas, nie wiedzieć dlaczego, bio..., bo ta w istocie rośnie w tym właśnie okresie. Czy był to jedyny argument za wspomnianym terminem – uchwała nr VIII/35/2015 Rady Gminy Leszno w sprawie określenia szczegółowego

dokończenie na stronie 3.

Różne oblicza plotki

Plotka, wiadomo, towarzyszy nam, od kiedy mamy rozum! A od kilkudziesięciu lat świetnie się rozwija dzięki wszechogarniającym naszą cywilizację mediom i internetowi. To tak jakby obok naszego realnego życia toczyło się równoległe życie wirtualne – pełne celebrytów, plotek, zdarzeń bombardujących nasz umysł i emocje. Ten świat wciąga, mniej lub bardziej przenika naszą codzienność, kreując nasze postawy, a nawet światopogląd. Aż tak bardzo, że zdarza nam się zapomnieć, że mamy swój rozum i bezkrytycznie przyjmujemy „prawdy” z tv, radia, gazet czy internetu.

Plotka, zwykle podawana w formie szokujących zdjęć czy tekstów, przede wszystkim kreuje sensacyjne informacje na temat znanych ludzi. Na ogół jest to informacja o kimś lub – rzadziej – o czymś, która nas zaintryguje, przeleci przez głowę i odleci, nie pozostawiając śladu w naszej pamięci. Inaczej, kiedy zaczyna być przez nas przetwarzana i analizowana, przenika do emocji i narusza nasz system wartości.

Plotka ma kilka funkcji. Jest formą komunikacji pełniącą funkcję emocjonalnie zabarwionej informacji. Ktoś, kto tworzy plotkę, przekazuje te informacje z pozycji osoby moralnie poprawnej, takiej, która zna się na normach i daje sobie prawo oceniania innych ludzi. Łatwiej wierzymy w plotki pochodzące od ludzi obdarzonych autorytetem.

Plotka stanowi informację; warto się zastanowić, jakiego rodzaju jest to informacja. Amerykańscy badacze wprowadzają rozróżnienie między plotką a newsem. Stwierdzili, że mówiąc o plotce, trzeba zwrócić uwagę na kwestię etyki oraz intencji. Jeżeli osoba inicjująca informację ma na celu wyrządzenie komuś krzywdy, to nazywamy to plotką, jeżeli chciała w ten sposób pomóc, to jest to nowina. Mamy więc tu wyrażenie podejście uznaniowe i dlatego granica pomiędzy tymi określeniami może się zacierać.

Plotka ma też inne funkcje: rozrywkową, rywalizacyjną, podtrzymującą więzi, promującą usługi, zaspokajającą ciekawość. Dlatego plotka staje się naszą codziennością i „jest z nami” w handlu, marketingu, polityce, pracy, w rodzinie.

To, na co chciałbym zwrócić większą uwagę, to jak silnie plotka może oddziaływać na psychikę pojedynczego człowieka. Powołam się na zdanie z tekstu Klausa Thiele-Dohrmanna, który

w pracy „Psychologia plotki” tak o tym pisze: „skrywane przed sobą marzenia, poczucie winy, zazdrość, zawiść, chciwość, urażona duma i wszelkie formy egoizmu są w nas tłumione. I aby same-mu się odciążyć przypisuje się sąsiadowi, koledze, przełożonemu niepożądane cechy, w ten sposób sytuację konfliktową są nieświadomie >>przeniesione na zewnątrz<<”.

Dobrze też wiemy, i to nie z plotek, tylko z faktów, jak bardzo można kogoś skrzywdzić plotką. Jednym z przykładów na to może być amerykański film Davisa Guggenheima „Plotka” z 2000 roku. Opowiada on o tym, jak trzech studentów w jednym z kampusów wymyśliło plotkę o spokojnej dziewczynie, która przepała się z chłopakiem. Jakie były negatywne konsekwencje dla psychiki tej dziewczyny, pozostawiam wyobraźni czytelnika, a być może sięgnie on po ten film, żeby dowiedzieć się więcej.

Są też plotki tworzone z zemsty – to forma „obrzucania kogoś błotem”. Taka plotka rani i może doprowadzić do załamania nerwowego, depresji, niskiej samooceny, a niekiedy do samobójstwa. Wszyscy moglibyśmy pewnie podać przykłady oszczerczych kampanii wymyślanych w celu zniszczenia kogoś. Do takiej oszczerczej plotki szuka się tzw. haków, które tendencyjnie powiększane stanowią podstawę upokorzeń i nierzadko pomówień.

Walczyć z takimi plotkami jest bardzo trudno. Można próbować nie przejmować się nimi, jeśli ktoś oplotkowany ma siłę, żeby wziąć sobie do serca przysłowie „psy szczekają, karawana idzie dalej”. Niestety, nie każdy ma w sobie tyle odporności, żeby podejść do plotki na swój temat w taki sposób.

Na pewno tam, gdzie plotka ma cechy pomówienia, oszczerstwa, trzeba wykorzystać prawne możliwości, żeby jej „twórcy” ponieśli konsekwencje swoich czynów. Łatwiej wtedy mają ci, których wspierają bliscy. Człowiek, który zostaje sam na sam z plotką, skazuje się na cierpienie i często porażkę.

Do tekstu korzystałem z:

1. K. Thiele-Dohrmann, Psychologia plotki, PIW 1980
2. P. Gajdziński, Imperium plotki, czyli amerykańskie śniadanie z niemowląt, Póżyński i s-ka, 2000

Adam Kłodecki
psycholog kliniczny, psychoterapeuta

DERBY GMINY LESZNO



W sobotę 8 kwietnia 2017 roku o godzinie 16.30 na stadionie w Lesznie odbył się mecz 16. kolejki A klasy 2016/2017 grupa: Warszawa IV.

Od pierwszych minut zanosilo się na mecz nerwowo i zacięty. Takimi cechami charakteryzują się derby. Od 15. minuty widać było duży nacisk Zaborowianki, ale bez skutecznego wykończenia. Nieudany karny dla Zaborowa w 29. minucie nie zmienił wyniku i po 45 minutach rezultat był zero do zera. W drugiej połowie Leszno

zrobiło kontrę i po голу Mateusza Michalskiego objęło prowadzenie jeden do zera, taki wynik utrzymał się do końca spotkania.

Wielkie brawa należą się kibicom z Zaborowa. Przybyło ponad 80 osób i zrobiło bardzo udaną oprawę. Kibice dopingowali i śpiewali dla swojej drużyny.

Gratulacje dla Partyzanta za wygraną!

Mateusz Bondarowski

Poradnik dla Rodziców

Wychowanie bez klapsa, czy to jest wychowanie bezstresowe? Nie. Jesteś dorosłym człowiekiem, więc znasz tę odpowiedź i różne spojrzenia na klapsa. „Mnie bili i wyrosłem na porządnego człowieka”, „Klaps od czasu do czasu nie zaszkodzi”, „Czasami dzieci same się o to proszą”, „Dziecko inaczej nie zrozumie”...

Czym jest ten przysłowiowo niewinny klaps? Utratą cierpliwości rodzica, odreagowaniem, próbą przestraszenia dziecka, a może zastraszenia? Czy chciałbyś/chciałabyś, żeby szef w chwili utraty cierpliwości klepnął Cię w pupę? Chciał Cię przestraszyć w sytuacji, kiedy spóźniłeś się, albo przylapał na czymś niegodnym, i wymierzył klapsa? No nie, przecież jestem dorosły, z dzieckiem jest inaczej. Inaczej? Tzn. jak? Dziecko czuje tak samo, rozumie podobnie, boi się jeszcze bardziej niż dorosły, bo jest dzieckiem. Co załatwimy takim klapsem? Wzbudzimy poczucie winy, może lęk, oddalimy się od siebie. Dorastająca bita dziewczynka powiedziała mi kiedyś: „inaczej nie umiem żyć, biję, nie ufam, boję się, ale kiedy biję, czuję się mocna”. O jaką moc chodzi? Kto silniejszy, ten wygra. Innym razem usłyszałam od zbuntowanego nastolatka, w stosunku do którego stosowano przemoc: „jak dorosnę, oddam za swoje”. Rodzic przewodnik prowadzi swoje dziecko i chce je dobrze wychować. Czy dobrze - znaczy bez klapsa? Tak. Statystyki amerykańskie podają, że blisko 100% więźniów było w dzieciństwie ofiarami przemocy. Rosnąca liczba dzieci, które popełniają zbrodnie, to dzieci zaniedbane. W ich życiu zabrakło emocjonalnych więzi z najbliższymi, a przemoc, jakiej doznawały, była niemal regułą. Dziecko kochane i prowadzone przez rodzica nie stanie się kryminalistą. W studium Olinera „Osobowość altruistyczna: Wybawcy Żydów w hitlerowskiej Europie” przeczytamy, że jedynym elementem odróżniającym ratujących od zbrodniarzy był rodzaj otrzymanego w domu wychowania. Ratujący stwierdzili, iż w ich domach panowała dyscyplina, oparta na tłumaczeniu i argumentach, nie na karach.

„Moja matka i ojciec zawsze tłumaczyli mi, co było niewłaściwego w moim zachowaniu. Byłem pod wrażeniem tego, co do mnie mówili”.

Ewa Bargiel

Youtuberzy są spoko

Wielu dorosłych uważa, że youtube to strata czasu i że powinniśmy więcej czasu spędzać, czytając książki i ucząc się.

Tymczasem jest bardzo dużo youtuberów, którzy opowiadają o interesujących sprawach i ich kanały są wartościowe. Są na przykład bardzo popularne kanały, na których pokazywane są proste doświadczenia fizyczne i chemiczne. Można nauczyć się z nich, jak robić kulki o niezwykłych smakach, które pękają w ustach. Youtuberzy testują różne rzeczy, do których my nie mamy dostępu, na przykład smak japońskich słodczy. Pokazują też wskazówki dotyczące najnowszych gier komputerowych. Często oglądamy też poradniki i reportaże, dotyczące sportu, kultury innych krajów. Na youtube można też znaleźć wiele programów matematycznych i filmików tłumaczących, jak wykonać zadania, z którymi mamy problem. Można więc korzystać z youtube'a w szkole. Ciekawe są też recenzje książek młodzieżowych, dzięki którym wiemy, co warto czytać.

Nasi rodzice też oglądają filmy na youtube. Szukają informacji o innych krajach, filmów przyrodniczych, teledysków swoich ulubionych wykonawców, uczą się gotować nowe potrawy. Używają też youtube'a do celów naukowych:

oglądają nagrania live z konferencji naukowych, wywiady z psychologiami, badaczami lub ludźmi kultury.

Tym rodzicom, którzy nie pozwalają swoim dzieciom oglądać youtube'a, polecamy, by obejrzeli wspólnie ulubione filmiki swoich dzieci. Mogą też pomóc nam wybierać wartościowe i ciekawe filmy. Wsparcie rodziców jest o wiele ważniejsze niż zakazy.

Autorzy tekstu:
Basia, Krzysz, Tymon i Wojtek
z Akademii Młodych

Akademia Młodych to prywatna szkoła podstawowa i gimnazjum, oferująca kursy dla dzieci objętych edukacją domową oraz zajęcia pozaszkolne dla dzieci ze szkół publicznych.

Telefon:
537 67 65 67



MAR-KOS
Sprzedaż używanych kosiarek!
Naprawa sprzętu ogrodniczego. Naprawa skuterów.
Dojazd do Klienta gratis!
Części zamienne do:
kosiarek, pilarek, kos spalinyowych, odśnieżarek,
agregatów prądotwórczych, maszyn i urządzeń
budowlanych, skuterów.
Marcin Bogucki
Wilkowa Wieś 51, 05-084 Leszno,
tel. 513 273 221

POKRYCIA DACHOWE
ul. Fryderyka Chopina 113
05-084 Wilkowa Wieś
soreklim@gmail.com
tel. 501 832 408
rekomendowani dekarze

www.soreklim.pl

dokończenie ze strony 1

inżynier bagien

prowadzą do sytuacji bardzo niekorzystnych z naszego ludzkiego punktu widzenia. Zwykle nie podoba nam się, gdy bobry zalewają wodą pola i lasy.

– Więc to bardzo inteligentna „mysz”, która uważa, że ma pierwszeństwo do zagospodarowania przyrody, dokładnie tak jak my?

– Tak, a mimo to bóbr jest jednym ze zwierząt, które stosunkowo wcześniej objęto różnymi formami ochrony. Już na początku XI wieku Bolesław Chrobry zabronił polowania na bobry na podległych mu terenach łowieckich.

– Chrobry lubił bobry!

– Jednak miłość ta nie uchroniła gatunku, który w pierwszej połowie XX wieku był bliski całkowitego wymarcia na terenie Polski.

– Jak naprawiliśmy błędy?

– Z jednej strony migrowały do nas osobniki z za wschodniej granicy, a z drugiej rozpoczęto program reintrodukcji gatunku. W latach 70. XX wieku program ten nabrał rozmachu, a i bobry rozmnażały się szybko i opanowywały nowe tereny.

– Jaki jest obecnie zasięg ich występowania?

– W tej chwili bobry są obecne w całej Polsce. Na terenie Puszczy Kampinoskiej bobry przebywały zapewne do połowy XIX wieku. Później nie było ich na tym terenie aż do roku 1980. Wtedy to 7 bobrów odłowionych na Pojezierzu Suwalskim sprowadzono do Kampinoskiego Parku Narodowego. 26 kwietnia 1980 roku bobry umieszczono w trzech sztucznych żeremiach. Wcześniej 3 dorosłe i 4 młode osobniki arbitralnie rozdzielono między przygotowane żeremia i w celu obniżenia stresu poddano działaniu zastrzyku uspokajającego. Po ustąpieniu odurzenia zwierzęta musiały same wygrzyźć się na wolność.

Na miejsce wsielenia wybrano Łąki Strzeleckie (północna część rezerwatu Sieraków). Miejsce wybierano bardzo starannie, bobry jednak zlekceważyły wysiłki człowieka i wszystkie

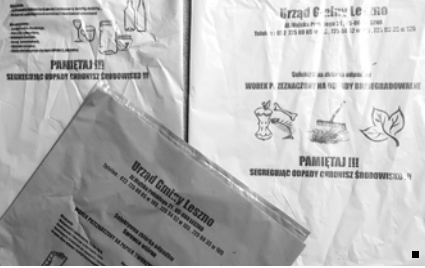


foto: Łęka Strzelecka

dokończenie ze strony 1

A ty, co masz w swoim woreczku?

sposobu i zakresu świadczenia usług w zakresie odbierania odpadów komunalnych od właścicieli nieruchomości (-) w zamian za uiszczoną przez właściciela nieruchomości opłatę, a nie jak sugerowano z ław samorządowców, skutek podpisanych umów z firmą BYŚ. Podstawę zamówień stanowi regulamin Gminy określający ten właśnie termin. Chimera pytających argumentowana faktem, że listopad jest, jak wieść niesie a nazwa potwierdza, miesiącem spadających liści i całego jesienno-ogarniania ogrodów kumulującego problem, nie wywarł żadnego wrażenia. Tylko jedna przedstawicielka samorządu, rzuciła niezobowiązująco w odpowiedzi – jakby za wszystkich radnych – „to my się zastanowimy”. Czyli Rada się zastanawia i zastanawiają się mieszkańcy gminy, co by tu zrobić w martwym sezonie.



Jest oczywiście PSZOK, gdzie sympatyczny pan, czasami z ogromnym trudem, jest w stanie ogarnąć tłum selekjonerów. Ci, którzy mają czym i jak dowozić „zielone”, wiedzą – bywa niełatwo. Woreczek biodegradowalnego waży swoje, a wypadła go wysypać do kontenera, którego burta ma jakieś 180 cm. Jakie techniki zastosować, kiedy się jest w niekoniecznie dobrej kondycji fizycznej? Gdzieś tam na świecie, ludzie wpadli na pomysł, wybudowali dla swojej wygody rampy, można wjechać na taką samochodem, zasypać, wysypać, a nie machać worem jak nasza rekordzistka młotem.

Aby rozwiązać co poniektórym wątpliwości, to definicja śmiecia jest taka: w worku BIODOPADÓW mamy odpady ZIELONE (trawka + zgrabki,

trzy pary osiedliły się z dala od Łąk Strzeleckich – jedna z nich aż kilkanaście kilometrów od miejsca wypuszczenia, na jednym z dopływów Kanału Zaborowskiego.

Generalnie jednak bobrom bardzo spodobало się w Kampinoskim Parku Narodowym, rozmnożyły się i wkrótce rozprzestrzeniły na cały jego teren, bytując na wszystkich ciekach wodnych Parku.

– Ile bobrów żyje w Kampinosie?

– Obecnie na terenie Puszczy Kampinoskiej żyje 45 do 50 bobrzyczych rodzin, czyli 150-200 osobników.

– To sporo. Rzadko pewnie je widzimy, gdyż wybrały babranie się w błocie i głównie nocny tryb życia?

– Owszem, jak stwierdza bóbr z plakatu projektu Kampinoskie Bagna „Moje życie to bagno”, a bobry, prowadząc swoje prace inżynierskie, bardzo pozytywnie wpływają na te cenne przyrodniczo siedliska. Nie irytujemy się więc działalnością bobrów, szczególnie w takim miejscu jak, Kampinoski Park Narodowy, a docermy to, co robią dla przyrody.

– Dziękuję za spotkanie i przybliżenie nam tego szczególnego inżyniera bagien.

Włodek Kubik

etc.) i BIODEGRADOWALNE (odpady, które ulegają rozkładowi tlenowemu lub beztlenowemu przy udziale mikroorganizmów). Mamy takich trzech muszkieterów, co to są podobni, a jednak się różnią. W naszych gospodarstwach domowych, ogrodach i działkach są przede wszystkim resztki roślinne, tj. liście, chwasty, trawa, słoma, rozdrobnione pędy i gałęzie roślin oraz wióry i odpady z drewna. Bioodpadami są również odpady kuchenne, np.: oboierki po warzywach i owocach, fusy po kawie i herbacie, skorupki oraz papier (niekolorowy). Niedowiarkowie niech zerkną do instrukcji lesznowskiej, gdzie jak wół stoi, że resztki jedzenia do ZIELONEGO (http://www.leszno.bipgminy.pl/public/popup.php?id_menu_item=122798).

Dlaczego, szanowni Państwo Radni, nie okazać odrobiny empatii swoim wyborcom? Okrasić szerszym spojrzeniem problem odpadów i jeżeli już powstały, to odzyskać, co się da. Za każdym razem, kiedy otwieramy szafkę pod zlewem, stajemy przed istotną decyzją: odzyskać czy zmarnować cenne surowce. Jeżeli oddzielimy odpady surowcowe od resztek jedzenia, to mają one szansę stać się nową ławką w parku, gazetą, watą szklaną czy rowerem.

Można oczywiście być zdania, że nic wielkiego się nie stanie. Z pozoru zapewne nic. Trudno, by jedna gmina mogła zapaskudzić cały świat, jednak wierzący w efekt motyla, biorą taką możliwość pod uwagę. Aby uratować jedno drzewo, wystarczy 59 kg makulatury. Sugerujemy, by każdorazowo, przy każdym harmonogramie, przypomniano, co i do jakiego worka pakujemy. Czym szczegółowiej, tym lepiej, bo przecież tak pięknie się różnimy.

Stanisław Wrześniński

Kołodotatnik lub coś... kołodotego

Naprawdę lubię poradniki. Serio. Lubię dowiadywać się nowych rzeczy o sobie, lubię zdobywać nowe umiejętności i cieszę się, jeśli w prosty sposób mogę sobie pomóc. Przeczytałam -naście, może nawet -dzieścia poradników. Mam w kuchni na ścianie „Mały poradnik życia”, a w księgarni i bibliotece specjalną półkę z lekturami pomocowymi. I gdy trafiłam na „Kołodotatnik z Bohaterem” Małgorzaty Halber, myślałam, że to coś w tym stylu: codzienna dawka wiary w siebie, zastrzyk energii i coś dla ducha. No więc... no, tego. Nie do końca.

Przed wszystkim, to w ogóle nie jest książka. Ani poradnik. To KOŁODOTATNIK. Z bohaterem. Bardzo trwałe, grube i treściwe. Rysunki i napisy wyglądają na zrobione odręcznie, niestannie, w pośpiechu, co jeszcze dodaje im uroku. A przekaz... No, to jest dopiero coś. Bohater „Kołodotatnika” jest zwyczajny, trochę zagubiony, trochę niepozorny, za to do bólu szczerzy. Nikogo nie udaje i nie ma zamiaru nam wmawiać, jaki to on silny, ogarnięty i hop do przodu. Jest sobą i daje temu wyraz. Z całą mocą, beznadzieją i frustracją. Przeklina. Ma złe dni. Ma wszystko gdzieś. I mówi o tym. „Jestem pewien, że Francis Bacon też miał takie momenty, że tylko leżał i oglądał seriale”. Nawet horoskop czegoś ode mnie wymaga. „Dobre rady – najgorzej”. „Dziwne. Myślałem wczoraj, że umrę, ale nie umarłem”. Ale zdarzają mu się również jaśniejsze chwile. „Nie wiesz co robić – rób dobro”. „Czasem wystarczy się wyspać”. „Jesteś wspaniała. Kocham cię”.

I to właśnie największa siła notatnika: jest taki różnorodny i prawdziwy. Mówi, że nie musimy być lepsi i silniejsi. Że możemy być sobą, a nie swoją nową, ulepszoną wersją. Poza tym, wcale nie mówi do nas, tylko o sobie. I już.

Jak korzystać z kołodotatnika i czemu to takie fajne? Otóż można go sobie postawić na biurku i codziennie, ba, nawet kilka razy dziennie! ustawiać status, w zależności od pogody i samopoczucia. „Mój styl? Pozytywny i pełen energii!!!”. „Nie umiem więcej ani lepiej ani bardziej. I...”. „Już mi się myli czy jestem mądry, czy nie”. „Nieważne jak. Ważne, że robisz”.

I tym optymistycznym akcentem... Aha. Zawiera brzydkie wyrazy, żeby nie było, że nie ostrzegałam. Pozytywny aspekt jest taki, że można dopisać dużo własnych. Przemyśleń.

Pozdrawiam w imieniu własnym i Bohatera, zapraszam do księgarni, przypominam, że zamawiamy książki i do zobaczenia przy półkach!

Kołodotatnik z bohaterem
Małgorzata Halber
wydawnictwo Znak

Ewa Skórska



**Latchorzew (k/Starych Babic)
Ul. Warszawska 232**

P.H.U. „DERFOL”

AUTORYZOWANY DEALER

22 357 94 54

nowy sklep!

Wywóz szamba

Czyszczanie przydomowych oczyszczalni i przepompowni ścieków

Przepychanie kanalizacji

Udrożnianie rur kanalizacyjnych w kuchniach i łazienkach

Umowy na wywóz nieczystości płynnych. Potwierdzenia wywozu lub faktury za wykonaną usługę.

Forma płatności: przelew na konto lub gotówka. Możliwość wywozu bez obecności właściciela. Zapłata za faktyczną ilość wybranych ścieków. Szybkie terminy realizacji zamówień. Zgłoszeń można dokonywać telefonicznie lub sms-em.

Firma znajduje się na terenie Gminy Leszno. Tel. 602 710 694

SKUP ZŁOMU I MAKULATURY

SPRZEDAŻ WĘGLA

tel.: 501 067 713



LESZNO

ul. Fabryczna 9, tel.: 22 731 16 93

WYGŁĘDY

RSP Wygłędy, ul. Słoneczna 2

Miła obsługa

Wysokie ceny skupu

Podstawiamy kontenery

Transport powyżej

1 tony - GRATIS!

czynne:

pn.-pt. 8:00 - 16:00, sob. 8:00 - 13:00

FIRMA USŁUG ASENIZACYJNYCH

• WYWÓZ SZAMBA

• CZYSZCZENIE PRZYDOMOWYCH OCZYSZCZALNI I PRZEPOMPOWNI ŚCIEKÓW

• PRZEPYCHANIE KANALIZACJI

• UDROŻNIANIE RUR KANALIZACYJNYCH W KUCHNIACH I ŁAZIENKACH

Umowy na wywóz nieczystości płynnych. Potwierdzenia wywozu lub faktury za wykonaną usługę.

Forma płatności: przelew na konto lub gotówka. Możliwość wywozu bez obecności właściciela. Zapłata za faktyczną ilość wybranych ścieków. Szybkie terminy realizacji zamówień. Zgłoszeń można dokonywać telefonicznie lub sms-em.

Firma znajduje się na terenie Gminy Leszno.

Tel. 602 710 694



MotoMania Mańka



czyli koniec legendarnych SHL-ek

W roku 1963 zaczęto prace projektowe nad motocyklem SHL-M17- Gazela, zakładając, że będzie to model nowoczesny i przystosowany do pokonywania długich tras.



Zaprojektowano od nowa ramę kołyskową, aby cechowała się dużą sztywnością i wytrzymałością. W przednim zawieszeniu kontynuowano założenia wahacza pchanego, stosowanego wcześniej w SHL-M11. Skrócono jednak jego długość i oparto go na części nośnej wykonanej ze stalowych wytłoczek. Elementy nośne stanowiły jednocześnie obudowę ukrytych amortyzatorów teleskopowych z tłumikiem hydraulicznym. W tylnym zawieszeniu zastosowano wahacz z tłocznych elementów stalowych. Nowość w polskich motocyklach to amortyzatory z dwustopniową regulacją twardości zawieszenia. Odważna stylistyka nadwozia Gazeli odbiegała od linii dotychczas produkowanych w Polsce jednośladow.

Nowoczesnym rozwiązaniem było połączenie zbiornika paliwa z obudową przedniej lampy a także użycie kierownicy wykonanej ze stalowych wytłoczek. W zbiorniku paliwa wlew zamknięto dodatkową pokrywą, która pełniła dwie funkcje – chroniła kierowcę przed zabrudzeniem oraz uniemożliwiała dostęp do wlewu paliwa przy kierownicy zablokowanej w skróconej pozycji parkingowej.

W Zakładach Metalowych w Nowej Dębie trwały ciągłe prace nad ulepszeniem silnika, które skończyły się w 1967 roku skonstruowaniem zupełnie nowej jednostki W-2A-Wiatr (nazwa pochodziła od nazwiska konstruktora – Wiesława Wiatraka). W silniku zastosowano wiele nowoczesnych rozwiązań, w tym skrzynię biegów o czterech przełożeniach, w efekcie z tej samej pojemności uzyskano moc 12 KM i zwiększono prędkość maksymalną motocykla.

W 1967 roku silnik W-2A-Wiatr miał zapłon iskrowy. Po zamontowaniu go do SHL-M11 motocykle te otrzymały symbol SHL-M11-W. W 1968 roku w silniku W-2A-Wiatr zrezygnowano z zapłonu iskrowego na rzecz bateryjnego,

zamiast prądnicy zastosowano alternator 50 W, a napięcie w instalacji elektrycznej wzrosło z 6 do 12 V. W wyniku tego trzeba było zastosować dwa akumulatory 6V szeregowo połączone.

Pierwsze SHL-M17-Gazela trafiły do sprzedaży w 1968 roku. Cena tego motocykla wynosiła 17.300 zł. Nowoczesna SHL-M17-Gazela stała się obiektem pożądania. Niestety na początku 1970 r. zapadła polityczna decyzja o ograniczeniu wytwarzania motocykli w Polsce. Doprowadziło to do zaprzestania produkcji. W ciągu dwóch lat powstało ok. 50 000 egzemplarzy modelu SHL-M17-Gazela, z czego 15 000 trafiło na eksport.



I to był koniec legendarnych SHL-ek! Minęło 47 lat od zakończenia produkcji. Nie mamy nic, poza wspomnieniami, z naszej polskiej motoryzacji. Rodzą się pytania, dlaczego polska myśl techniczna nie ma kontynuacji, gdzie są nasi polscy inżynierowie. Z tymi pytaniami Czytelników zostawiam.

Marian Bogucki

WULKANIZACJA U MAŃKA

WYWAŻANIE KÓŁ WYMIANA OPON

pon. - pt.: 15.00 - 20.00
sobota: 8.00 - 18.00

505 279 288



Cesarskie cięcie czy naturalny poród?

Ciąża jest procesem fizjologicznym samicy ssaków, który trwa od momentu zapłodnienia, bądź implantacji, do momentu porodu. Wyróżniamy poród naturalny, czyli przez drogi rodne samicy, bez ingerencji chirurgicznej i poród przez cesarskie cięcie.

Każdy naturalny poród składa się z kilku etapów. Etapem pierwszym jest rozluźnienie i rozwarcie szyjki macicy. W tym momencie płód przyjmuje odpowiednią prezentację oraz rozpoczynają się pierwsze skurcze macicy. W drugim etapie zwiększa się siła i częstotliwość skurczy, płód znajduje się w kanale rodny i za pomocą pracy tłoczni brzusznej dochodzi do jego wyparcia. W ostatnim, trzecim etapie dochodzi do oddzielenia i wydalenia łożyska.

Zazwyczaj u psów i kotów poród przebiega bezproblemowo. Napotkane przypadki próbnym rozwiązaniem za pomocą ingerencji farmakologicznej lub manualnej. W momencie, gdy te metody zawodzą, dla dobra matki oraz płodów, należy rozważyć cesarskie cięcie. Do specyficznych wskazań zalicza się:

- bezwład macicy nie odpowiadający na terapię lekami zwiększającymi kurczliwość macicy,
- niestosunek porodowy (zbyt duży płód lub zbyt wąskie drogi rodne) nie poddający się leczeniu innymi metodami,
- niedrożność kanału rodnego,
- złą prezentację, czyli ułożenie płodu, bez możliwości korekcji,
- osłabione objawy życiowe płodów,
- syndrom jednego szczenięcia,
- wcześniej przebyte komplikacje podczas porodu połączone ze śmiercią płodu.

Najczęściej na zabieg cesarskiego cięcia narażone są rasy brachycefaliczne jak np. buldożek francuski, buldog angielski, koty brytyjskie. Związane jest to z dysproporcją ich wielkości do szerokości kanału rodnego. Innym, często występującym przypadkiem, jest syndrom jednego szczenięcia. Dotyczy on ras miniaturowych

takich jak Yorkshire terier, buldożek francuski, Chihuahua. Związane jest to z obecnością jednego płodu, od którego bodziec rozpoczynający poród, jest zbyt słaby w porównaniu do bodźca przy ciąży wielopłodowej. W zależności od czasu trwania drugiego etapu porodu przy przeprowadzaniu zabiegu cesarskiego cięcia należy kierować się następującymi wskazówkami dotyczącymi rokowania:

- poniżej 6 godzin - rokowanie jest dobre dla suki i płodów, lecz może wystąpić oddzielenie się pierwszego łożyska,
- 6-12 godzin - rokowanie jest dobre dla suki i płodów, lecz pierwszy płód prawdopodobnie nie przeżyje,
- 12-24 godziny - rokowanie jest dobre dla suki, ale niektóre płody mogą być martwe,
- 24-36 godzin - rokowanie jest dostateczne lub dobre dla suki, lecz niekorzystne dla większości płodów,
- 36 i więcej godzin - rokowanie jest ostrożne dla suki, bardzo niekorzystne dla szczeniąt/kociąt.

Czynnikiem, który również ma znaczenie w przypadku prawidłowego przebiegu porodu naturalnego, czy też przez cesarskie cięcie, jest placówka weterynaryjna, w której udzielana jest pomoc porodowa. Nie każda placówka świadczy usługi z zakresu wykonywania cesarskiego cięcia, dlatego podczas wybierania placówki, sprawującą pieczę nad porodem naszych podopiecznych, należy wybrać tę, która w przypadku nieskutecznego porodu naturalnego, będzie w stanie nam pomóc dzięki usługom chirurgicznym. Przygotowując się do rozwiązania porodu, warto mieć swojego lekarza prowadzącego ciążę, który zna przebieg całej ciąży od początku, a także mieć zabezpieczenie w postaci lekarza chirurga, gdyż każdy poród jest inny i niesie ze sobą różne niespodzianki.

Lek. wet. Jarosław Sałek
Gabinet weterynaryjny w Lesznie

Na scenie w Lesznie

Różnych inicjatyw można by się w naszej wsi spodziewać, ale ani teatru, ani księgarni nie wymieniałbym na pierwszym miejscu. A jednak! Na szczęście rzeczywistość wciąż jest zaskakująca.



Na scenie GOK-u miały miejsce kolejne premiery...

5 lutego zobaczyliśmy „Zmysł humoru”. Przedstawienie było adaptacją książki „Szósta klepka” Małgorzaty Musierowicz z cyklu Jeźdźcjada i zostało przygotowane przez uczniów gimnazjum ZSP w Lesznie pod opieką Bibliotekarki Gimnazjum.

Zasłużone brawa dla aktorów i całej ekipy to niewystarczająca nagroda. Jeśli nie mogliście obejrzeć spektaklu w GOK-u, wkrótce będziecie mogli obejrzeć go na YouTube. Wystarczy, że wpiszeć „Biblioteka Gimnazjum przedstawia”, aby przenieść się w lata 70., posłuchać profesora Dmuchawca, dziadka Żaka, pobyc w niezwyklej atmosferze poznańskich rodzin tak zabawnie i celnie przedstawionych przez Musierowicz i przekonująco odegranych przez młodych ludzi z naszych okolic.

12 marca odbyła się w Lesznie kolejna premiera. „Po kolei” to spektakl przygotowany w oparciu o trzy opowiadania rosyjskich pisarzy fantastów przez OFFART, działający przy GOK-u. Reżyserką i scenarzystką była również pani Ewa Skórska. Podróżom w czasie i przestrzeni towarzyszyła świetnie dobrana muzyka. Gra aktorska ponad wszelkie pochwały.



Zarażona teatralnym bakcylem grupa zadziwia i wzbudza podziw. Talent, wytrwałość, pomysłowość, pracowitość, odwaga... Długo można by wymieniać, czym wykazali się wszyscy zaangażowani w przygotowanie i wystawienie tych spektakli. Powiem na koniec krótko - gratuluję i zazdroszczę! Niech żyje sztuka!

Agnieszka Krogulec

Hilaris

Dwujęzyczna Szkoła Podstawowa

Niepubliczna Dwujęzyczna Szkoła Podstawowa w Błoniu
HILARIS znaczy radość uczenia i nauczania!

Rekrutacja 2017/2018

Dni Otwarte 07 IV i 19 V

Szkoła HILARIS to miejsce, w którym dbamy o wszechstronny, radosny rozwój ucznia, pełen wyzwań i budujących doświadczeń.

W naszej szkole zapewniamy:

- indywidualne podejście do Ucznia
- nowoczesny budynek i altanę edukacyjną (dostosowane do potrzeb Ucznia)
- ciekawe zajęcia pozalekcyjne w ramach czasnego
- autorski program edukacji dwujęzycznej
- inspirujące projekty edukacyjne
- szkołę otwartą od 7.30 do 18.00 i opiekę świetlicową w jednym tygodniu ferii i jednym miesiącu wakacji

Dwujęzyczna Szkoła Podstawowa z innowacyjnym programem nauczania
tel. 22 498 55 25, 501 328 644
Błonie ul. Passowska 16a

www.hilaris.edu.pl
www.facebook.com/szkolahilaris

KĄCIK JĘZYKOWY

czyli ucz się z OSKAREM

Don't look a gift horse in the mouth*

Darowanemu koniowi w zęby się nie zagląda.

●●● Oscar School ●●●

Angielski
Zajęcia indywidualne i grupowe
Różne grupy wiekowe
Dwie lokalizacje:
ZABORÓW i ZABORÓWEK

Niemiecki
ZADZWOŃ!
tel. 518 576 394
www.oscar-school.pl

ODBIÓR ODPADÓW

OD FIRM I INSTYTUCJI

Konkurencyjne ceny!

Zadzwoń!

22 835 40 48

www.bys.pl



Historia Leszna i okolic (4) Najstarsze rody naszej okolicy

Czyli Bartolini Bartłomiej herbu Zielona Pietruszka

Największe rody w naszej okolicy Kiełpińscy-Zaborowscy i Świącicy mieli kilka wsi i trochę lasu. Pogroszewscy - kilka wsi, Regulowie - Regulscy - kilka wsi, Radzikowscy, Pawłowscy, Łuszczewscy itd. też co najwyżej kilka wsi. Reszta miała po kilka łanów w różnych wsiach, rzadko całą wieś.

Większość szlachty bezkmieciej miała kilka łanów i sama obrabiała swoje ziemie. Szlachcic, posiadający kilka łanów w kilku wsiach i kilku kmieci, był uważany już za zamożnego! Dlatego, opisując Mazowsze, a jesteśmy dopiero w XVI wieku, musimy pamiętać, że w ciągu następnych stuleci część mazowieckiej szlachty nie utrzyma szlachectwa i własności nawet kilku łanów i stworzy nową grupę społeczną, która, będąc wolnymi ludźmi, będzie emigrować na Litwę i Ruś - tam robiąc wielkie kariery (Belinowie, Humięccy, Dąbkowscy, Wolscy, Zaborowscy, Radzikowscy, Ożarowscy itd.) - lub przejście do stanu pośredniego pomiędzy kmieciami a szlachtą i utrzymywać się będzie jako służba dworska, piastując różne stanowiska (włodarze, ekonomiści, ogrodnicy, karbowi, leśnicy, gajowi). Jeszcze inni przejdą na służbę wojskową lub do stanu mieszczańskiego. Największa jednak grupa zasilił stan włościański.

Każdy szlachcic, który nie stawiał się na spisy szlacheckie, zwłaszcza poborowe lub podatkowe, przestawał być uważany za szlachcica i nie miał prawa głosu na sejmikach. Jednak nastąpiło to dopiero w wieku XVIII. Dlatego wiele nazwisk szlacheckich, potomków starych rodów mazowieckich z naszych okolic, które poznamy dalej, w metrykach dziewiętnastowiecznych występuje już jako gospodarze, rolnicy, czasami jako mieszczanie lub służba dworska.

Pamiętać trzeba, że to dopiero czasy po potopie szwedzkim, a zwłaszcza czasy saskie, spowodowały ogromne rozwarstwienie także wśród szlachty mazowieckiej. Druga połowa XVII i wiek XVIII to dla drobnej i bezkmieciej szlachty mazowieckiej czasy deklacji i rugowania jej z ich części przez wielkie rody magnackie z Małopolski, Wielkopolski czy Rusi i Litwy, które wokół dworu królewskiego zakładały swoje rezydencje. Schłopiała szlachta zachowała nazwiska i koligacje, jednak już w XVIII wieku wiele starych mazowieckich rodów przeszło do stanu włościańskiego lub mieszczańskiego.

Najlepszym źródłem pozwalającym odtworzyć nazwiska i herby najstarszych rodów z okolic Leszna, Błonia, Żbikowa, Raszyna, Pęcice, Kampinosu czy Babic jest rekognicjarz poborowy ziemi warszawskiej z roku 1563 roku. Nazwiska i herby tam zapisane pozwalają poznać główne rody szlacheckie, które zamieszkiwały tereny Dekanatu Błotńskiego i Warszawskiego (bez ziemi sochaczewskiej i zakroczymskiej)).

Bielicki herbu Roch II Stanisław i Jakub z Wielkiego Macierzysza, parafia Babice,

Bronisz herbu Junosza Paweł, syn Piotra z Broniszów, parafia Żbików,

Czajkowska herbu Korab Krystyna, córka Jakuba przydomek Korab, Stanisław i Mikołaj, synowie Jana, Stanisław, syn Jana z Czajek Małych i z Kobyłek, parafia Żbików,

Czajkowski herbu Roch II, syn Stanisława przydomek Biskup z Czajek Wielkich, parafia Żbików,

Czechowski herbu Radwan Wawrzyniec, syn Mikołaja przydomek Siodlarz, Albert, syn Franciszka, Franciszek przydomek Górka, Mikołaj przydomek Ligeza, Karol przydomek Gornuły, Stanisław przydomek Krzemoń z Czechowic, parafia Żbików,

Czosnowski herbu Roch II Stanisław i Paweł z Makowic, Jan syn Macieja z Czosnowa Wielkiego, Stanisław, syn Stanisława z Czosnowka, parafia Łomny,

Czubiński herbu Bolesław Wojciech i Maciej z Czubina, parafia Rokitno Dolne,

Gasiński Jakub i Jan z Gasińska, parafia Żbików, pieczęć przyjacielska Stanisława Oborskiego herbu Roch II,

Golaszewski herbu Rola Wojciech, Jakub i Łukasz, synowie Łukasza z Golaszewa, parafia Rokitno Dolne,

Grot herbu Roch II Stanisław, syn Jana z Wyczółków-Grotów, parafia Babice,

Kiełpiński herbu Rogala Jan, syn Stanisława z Kiełpina, parafia Kiełpino,

Kłodzieński herbu Prawdzic Jan, syn Pawła z Kłodna-Panków, parafia Żukowo,

Kłodzieński herbu Roch II Stanisław, syn Piotra, przydomek Cichosz i Walenty, syn Andrzeja z Kłodna-Czachów i Kłodna-Borzymów, parafia Żukowo,

Leszczyński herbu Roch II Jakub, przydomek Wódka z Zaborówka, parafia Leszno,

Myszczyński z Umiastrów-Falków, parafia Borzęcin,

Mora herbu Orla Jakub, syn Jana z Mora, parafia Babice,

Mostkowski herbu Szeliga Kazimierz, syn Piotra z Mostków, parafia Rokitno Dolne,

Nietyska herbu Mora Marcin i Stanisław z Bliznego, Sebastian, syn Wawrzyńca z Konotopy, parafia Babice i Żbików,

Oborski herbu Roch III Jan i Walerian, synowie Stanisława z Latchorzewa, parafia Babice,

Ołtarzewski herbu Roch II Mikołaj z Ołtarzewa, parafia Żbików,

Orłowski herbu Orla Jan, syn Mikołaja, przydomek Opala, Maciej, syn Feliksa z Orłowa, parafia Babice,

Pielaszkowski herbu Roch III Jan, syn Wojciecha, przydomek Kostrzewa: Jan i Feliks, synowie Macieja, przydomek Ufland z Pielaszkowa, parafia Borzęcin,

Płochocki herbu Roch II Maciej z Pruszkowa, parafia Pęcice,

Płochocki herbu Szeliga Mikołaj, syn Adama, parafia Rokitno Dolne,

Pogroszewski herbu Pomian Jakub, syn Pawła, przydomek Cierszyk, z Pogroszewa-Koprków, parafia Żbików,

Pogroszewski herbu Przerowa Wojciech, syn Andrzeja, przydomek Jedynak, z Wielkiego Pogroszewa, parafia Żbików,

Pogroszewski herbu Roch II Adam Guskowicz, Wawrzyniec, syn Stanisława, Feliks, Maciej, syn Jana z Pogroszewa i Pogroszewka-Koprków, parafia Żbików,

Pogroszewski herbu Roch III Piotr, syn Stanisława: Jakub, syn Andrzeja: Augustyn, syn Pawła z Pogroszewa-Koprków i Wieski, parafia Żbików,

Pruski herbu Prus II Maciej z Wierzuchowa (Wieruchów) - Prusów, parafia Babice,

Radzikowski herbu Pomian Jan, Piotr i Paweł z Radzikowa, parafia Rokitno Górne,

Radzikowski herbu Rogala Jan, syn Marcina i Wawrzyniec, syn Andrzeja z Radzikowa, parafia Rokitno Górne,

Regulski herbu Ciołek Franciszek i Mikołaj, synowie Stanisława, przydomek Ciosek: Jakub, syn Mikołaja, przydomek Klucznik z Regul-Zalesia, parafia Raszyn,

Regulski herbu Rawicz Adam z Regul - Puszczy, parafia Raszyn,

Regulski herbu Roch III Franciszek, syn Mikołaja, przydomek Rynek z Regul-Malichów, parafia Raszyn,

Świącicki herbu Korab Jerzy, przydomek Goły: Feliks, przydomek Bocheń, Mikołaj, syn Rocha, przydomek Bochen: Jerzy, syn Stanisława ze Świącic, parafia Rokitno Górne,

Umiastrowski herbu Roch II Jakub, syn Macieja: Jan, syn Marcina, przydomek Trojanowicz z Umiastrów-Klimuntów i Szpaków, parafia Borzęcin,

Umiastrowski herbu Roch III Stanisław, Zygmunt, Stanisław, syn Aleksandra: Stanisław, syn Mikołaja, przydomek Mćiszek: Jan, syn Zygmunta przydomek Bakalarzowicz z Umiastrów - Szpaków, parafia Borzęcin,

Wawrzyszewski herbu Trzaska Klemens z Wawrzyszewa, parafia Błonie,

Wierzuchowski herbu Lubicz Hieronim z Wierzuchowa-Prusów, parafia Babice,

Wierzuchowski herbu Roch II Stanisław, syn Jana i inni z Wierzuchowa-Prusów i Wierzuchówka, parafia Babice,

Wierzuchowski herbu Roch III Andrzej z Wierzuchowa-Strzykuł i Mór, parafia Babice,

Wolski herbu Roch III Adam syn Konstantego z Woli Sękowej, parafia Żbików,

Zaborowski herbu Przerowa Andrzej Dziesiek z Zaborowa, parafia Zaborów,

Zaborowski herbu Rogala Stanisław, syn Macieja z Zaborowa, parafia Zaborów,

Zieleński herbu Lubicz Jan i Aleksy z Zielonek, parafia Babice.

Pamiętajmy, że jest to druga połowa XVI wieku, więc wiele nazwisk jest już wytworzonych przymiotnikowo, odmięścowo. Wcześniej Regulski nazywał się Reguła, Zaborowski był Ściborem z Zaborowa, Wąsowski przekształcił się z Wonsa, Leszczyński, co ciekawe, to Marchewka z Leśna - ale o tym innym razem.

Adam Bartosik

Sygnalistów było wielu!

sygnalista roku



foto: Maciej Marcinowski

Z ogromną przyjemnością wręczyłem dziś pani Agnieszce Cybulskiej nagrodę Sygnalisty Roku 2016 w prognozie Karczmy Zaborów, fundatora tego wyróżnienia. Ale nie o materię tu chodzi, nie o ziemniaki i panierę, a o kapitał. Ku ogromnej radości poznałem osobę energiczną, odważną, kompetentną i gotową dołożyć swoją wiedzę do naszej idei poprawienia rzeczywistości. Pani Agnieszka jest pracownikiem spółki wodociągowej – kanalizacyjnej w Babicach i w nr 4 SL wyraziła swoje zaniepokojenie polityką gminy i zaniedbaniami w tym temacie (czytaj na www.sygnalista.leszna.pl).

Nie zapomnieliśmy o braku odpowiedzi ze strony UG na ten list. Wróćmy do tej sprawy.

red. naczelny

Drodzy Sąsiedzi,

Jest możliwość, aby doprowadzić gaz ziemny do wsi Powążki. Należy wypełnić wniosek o określenie warunków przyłączenia gazu ziemnego i wysłać na adres Gazowni w Pruszkowie, ul. Waryńskiego 16 (telefony 226673920, 226673100). Podaję internetowy link do szablonu wniosku: <https://mail.google.com/mail/u/0/#inbox/15a3c9d8d95c155b?projector=1>.

Ważne jest, żeby do wniosku dołączyć mapę sytuacyjną swojej posesji.

Ja już złożyłem wniosek w lutym 2017 roku. Dzisiaj (23.03.2017 r.) zadzwoniła do mnie urzędniczka Polskiej Spółki Gazowniczej w Warszawie o uzupełnienie danych i stwierdziła, że ze wsi Powążki jest tylko jeden mój wniosek o przyłącze gazu ziemnego. Sam nie mam szans na podłączenie gazu. Jeżeli będzie minimum 10 wniosków o przyłączenie gazu ziemnego, to Polska Spółka Gazownicza w Warszawie ul. Mariana Kasprzaka 25 pociągnie rurociąg przez wieś Powążki i będziemy mogli realizować przyłącza gazowe do swoich posesji.

Chętnie pomogę każdemu mieszkańcowi Powążek wypełnić wniosek o określenie warunków przyłączenia gazu ziemnego.

Z poważaniem,
Eugeniusz Pawlewicz
Powążki 21, tel. 504 341 135

Drogi Sygnalisto, Szanowna Redakcjo.

Postanowiłem napisać do Was, aby podzielić się moimi obawami co do sposobu naprawy drogi w Wilkowej Wsi. Chodzi o odcinek ulicy prowadzący na Powążki, tuż za sklepikiem ogrodniczym, na wysokości domów 8f i 8g.

Od wielu lat w tym miejscu sytuacja ulega jedynie pogorszeniu. Znaczna część mieszkańców Powążek codziennie przejeżdża tamtędy nawet kilka razy i zna go doskonale. Samochodów przybywa, pieszych również, m.in. dzieci w wieku szkolnym. Stan drogi: dziury, kamienie, nierówna nawierzchnia, kałuże wielkie jak jezioro powodują znaczne zagrożenie dla bezpieczeństwa użytkowników. Słyszałem już o przypadku pęknięcia szyby w jednym z samochodów na skutek uderzenia kamienia, który wyskoczył spod koła innego, przejeżdżającego pojazdu. Niektóre polne drogi wyglądają podobnie, a nawet nieco lepiej.

Martwi mnie sposób naprawy, która została przeprowadzona zaledwie kilka dni temu. Do starych dziur nasypało jedynie jakiegoś czarnego żwiru i wyrównano łopatą. Co prawda było to robione „na gorąco”, żwir był rozgrzany,

ale teraz zamiast dziur mamy wyboje. Cały żwir i kamienie, które zostały wyrzucone przez koła przejeżdżających samochodów w momencie powstawania dziur, pozostały na drodze. Nie posprzątano tego i cały ten brud zalega na jezdni. Nie usunięto również przyczyny powstawania dziur, a mianowicie nie wykonano żadnego, nawet prowizorycznego odwodnienia. To przez wodę, która utrzymuje się w tym miejscu przez wiele dni po ustaniu opadów dochodzi do rozszkwalenia asfaltu. Dodatkowo, co w poprzednich latach nie miało miejsca, w tę zimę sypano na tym odcinku ulicy sól. Droga jeździ autobus szkolny i to jest powodem takiego, zimowego standardu utrzymania. Dokładają się do tego kilkunastotonne ciężarówki, wożące piach czy też ziemię z okolicznych wykopów.

Czy naprawdę mamy w gminie tak dużo pieniędzy na utrzymanie dróg, by co roku wyrzucać je dosłownie w błoto? Sądzę, że za kwotę równą wartości dotychczasowych napraw można by rozwiązać problem raz na bardzo długi czas, wykonując porządne odwodnienie.

Proszę mnie źle nie zrozumieć, nie jestem zwolennikiem czynów społecznych rodem z PRL-u, ale z całą pewnością grupa sąsiadów chętnie by się spotkała, by pomóc. Gmina mogłaby dostarczyć materiały i maszyny. Mamy przecież wśród sąsiadów architektów, inżynierów, dla których wykonanie prostego projektu z pewnością nie będzie problemem.



foto: Mieszkaniec Wilkowej Wsi

Przy okazji warto by pomyśleć o oświetleniu. Słupy stoją, zasilanie jest. Pozostaje jedynie kwestia założenia opraw i podłączenia. To ma jeszcze większy wpływ na bezpieczeństwo w tym miejscu, i to nie tylko w zakresie ruchu drogowego.

Bardzo Was proszę o nagłośnienie sprawy. Być może przy Waszej pomocy uda się załatwić tę małą, ale jakże istotną sprawę dla bezpieczeństwa wszystkich mieszkańców. Bezpieczeństwa nas i naszych dzieci.

Mieszkaniec Wilkowej Wsi

TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO W ZABOROWIE NIE DLA DZIECI NASZEJ GMINY!

Zaborowski Turniej Tenisa Stołowego odbył się w sobotę 18 marca 2017 r. w Zespole Szkół Publicznych w Zaborowie. Rozgrywki prowadzone były w sześciu kategoriach. Turniej rozegrany został na wysokim poziomie, a wszyscy zawodnicy wykazali się niesamowitą wytrzymałością i duchem walki.

Bardzo mocna była obsada wśród dorosłych, niejedyn miał styczność z zawodowym tenisem w przeszłości. Niestety zastrosowano złe reguły gry. Zawodnik był eliminowany na zasadach dla mnie niezrozumiałych wręcz absurdalnych. Turniej miał być rozegrany w systemie pucharowym, takie ogłoszenie było na stronie gminy.

W jednej z grup najmłodszych - szkoła podstawowa, chłopcy po wygranych meczach walczyli jeszcze w grupie 1/4, aby wejść do pierwszej szóstki najlepszych. Chłopcy byli rozstawieni 1 para oraz lucky looser (jednej osoby brakowało do pary). Mecz miał się odbyć, ale zaproponowałem głównej osobie w komisji, aby zrobić mecz dwóch chłopców z trzech klas, a szóstoklasista przeszedłby jako lucky

SERWIS

OPON

Pn-Pt: 8-19
Sob: 9-13

- OPONY NOWE i UŻYWANE - GEOMETRIA KÓŁ
- SERWIS KLIMATYZACJI
- REGENERACJA FELG ALUMINIOWYCH

MICHELIN GOODYEAR FULDA DUNLOP Continental PIRELLI Firestone DAYTON BRIDGESTONE MICHELIN GOODYEAR FULDA DUNLOP Continental

Leszno, ul. Warszawska 3 tel. (22) 725 93 77, kom. 509 101 336

UWAGA! Zmiana lokalizacji z terenu „GS-SCH” na sąsiedni teren dawnego skupu żywca!
Wjazd przez stację benzynową Moya

Sygnalistów było wielu!

looser (na zasadzie zastosowania rankingu, aby najlepszy był wyżej w rozgrywkach, tak jak się czasem stosuje w kraju i zagranicą w systemie pucharowym - to była moja propozycja prywatna).

Organizator powinien zdecydować tak, aby z jak najmniejszą krzywdą zawodnik mógł uczestniczyć fair play w dalszej części turnieju. W mojej ocenie było kilka prostych rozwiązań: każdy z każdym (tych trzech) lub losowanie wśród trzech zawodników, którzy mają grać między sobą, a trzeci przechodzi jako lucky loser lub wzięcie pod uwagę, np. liczby wygranych setów w poprzednich meczach, itd.

Ale przewyższyło doświadczenie człowieka, który organizuje turniej tenisa stołowego w Zespole Szkół Publicznych w Zaborowie, który eliminuje gracza bez walki sportowej. Chłopcy losowali karteczki, karteczka nr 1 i 2 automatycznie przesuwiała chłopców do etapu 1/2 bez meczu, a karteczka nr 3 oznaczała koniec gry – do domu. Nie spotkałem się jeszcze z takim eliminowaniem zawodnika. Jakby dziecko chciało ciągnąć los, to poszłoby do kolektury, ale to chyba zabronione. Chłopak przyszedł tam grać, aby wygrać lub przegrać, aby wiedzieć, ile trzeba jeszcze ćwiczyć, aby osiągnąć poziom na medal. Kompletnie tu zabrakło zasad gry ogólnodostępnych dla wszystkich we wszystkich dyscyplinach, przede wszystkim zero dobra DZIECKA. Również Twoje dziecko, Czytelniku mogło być pokrzywdzone w ten sam sposób. Organizator nie może powoływać się na pkt 9 swojego regulaminu, który mówi o widzimisie w zmianach zasad gry. To jest niezrozumiałe dla mnie!

Byłem z synem, uczniem trzeciej klasy, na takim turnieju pierwszy raz. Ten turniej miał być pozytywnym doświadczeniem dla syna. Tylko my, rodzice wiemy, jak syn przeżywał ostatnie dni przed turniejem. On żył tym wydarzeniem. Syn zaczyna dopiero przygodę z tenisem, w szkole na przerwach tylko szuka stołu do grania. Sprawia mu to przyjemność. Mamy w gminie ograniczone możliwości rozwojowe, tak sportowe, jak i naukowe. Jest mało klubów, brak basenu, wszędzie jest daleko na codzienne dojazdy, a tu zderzenie z MUREM.

Po turnieju rozmawiałem z osobami, które zajęły miejsca czołowe wśród dorosłych, które zajmują się tenisem stołowym na co dzień. Byli zdziwieni taką decyzją organizatora. U dorosłych też była taka sytuacja, ale oni mieli rozwiązanie proste, grał każdy z każdym (system pucharowy – mieszanym) dopiero po walce z turnieju odpadł zawodnik. Udałem się do komisji turnieju, aby wyjaśnić tę sytuację – główny organizator nie miał nic sobie do zarzucenia, druga osoba z komisji powiedziała: „Moja córka, druga klasa, grała z dziewczynką z piątej klasy. Przegrała, ale to ma być dla niej motywacją do większej pracy”. OK, zgadzam się, ale niektórzy nie mają tej szansy, zostali wyeliminowali przez dorosłych, podczas turnieju. W samochodzie syn pytał, dlaczego..., nie rozumiał tego, powtarzał, że nie chce grać.

Zabrakło uczciwych zasad gry i wyobraźni, nie wspomnę o braku kompetencji wychowawczych, a był to turniej na terenie szkoły.

Proszę o komentarz organizatorów, dyrekcję szkoły lub gminę. Czy jak będą następnym razem

turnieje w Lesznie i Zaborowie, możemy liczyć na pełny profesjonalizm, jasne i zrozumiałe zasady gry w tenisie i innych dyscyplinach? Gminę proszę o dopilnowanie takich bardzo ważnych szczegółów. To, co było w Zaborowie, to bardzo poważny błąd krzywdzący młodego człowieka.

Krzysztof M.
Mieszkaniec Gminy Leszno

Panie Krzysztofie, na Pana prośbę przesłałmy list i wkrótce otrzymaliśmy odpowiedź od organizatora. Oto ona.

Sport, rywalizacja sportowa ma to do siebie, że zawsze są zawodnicy wygrani i przegrani, zadowoleni i niezadowoleni ze swojego występu i werdyktu sędziego.

Organizowany od wielu lat zaborowski turniej cechuje otwartość. Każdy może się zgłosić w dniu zawodów. Niesie to ze sobą pewne ryzyko, bo nigdy nie wiemy, ile osób weźmie udział w danej kategorii. Jednak stwarzamy każdemu zawodnikowi takie same szanse, nigdy nikogo nie wykluczaliśmy, każdy chętny ma szansę na wygraną. Przypominamy, iż jest to turniej amatorski, w sędziowaniu biorą udział uczniowie lub absolwenci naszej szkoły. Jeśli nawet zdarzyły się jakieś potknięcia, należy im się wielki szacunek i podziękowanie za pracę i zaangażowanie, a przede wszystkim za odwagę. Wierzymy, że tak właśnie możemy wdrażać naszą młodzież do nowych zadań, dzięki takim sytuacjom mogą podejmować pierwsze własne decyzje, poczuć odpowiedzialność i satysfakcję. Turniej amatorski rządzi się swoimi prawami i nie są one tak restrykcyjne jak przepisy federacji związkowych. Odnosnie losowania, czy jak kto woli toto-lotka, pragnę przypomnieć, iż wiele federacji korzysta z takiej metody na samym początku rozgrywek, chociażby



federacja piłki nożnej tak postępuje, odbywa się losowanie (toto-lotek) do grup. Niezadowoleni muszą się pogodzić z wynikiem. W sporcie jak w życiu, czasem decyduje los, a nie umiejętności.

Życzę wszystkim dalszych udanych startów, więcej wiary we własne dzieci i spokoju. Pozwólmy młodym ludziom decydować samodzielnie, bez nadmiernej rodzicielskiej opieki. Powiem zwyczajnie - pozwólmy naszym pociechom przegrywać, to również buduje ich osobowość, wzmacnia, a często i motywuje. Długoletnie doświadczenie w organizacji zawodów różnej rangi pozwala mi na takie spostrzeżenia.

Przewodniczący Komisji Turnieju

Dziękuję za szybką odpowiedź. Niestety nie byłam na turnieju, którego bardzo gratuluję pomysłodawcom. To właśnie jedna z inicjatyw warta wsparcia przez lokalną prasę. Wsparcia tego, że komuś się chce - nieodpłatnie, w weekend, dla fanu, dla listka laurowego. Fajnie. Next time, chętnie wesprzemy Was w „Sygnaliście”.

Niestety, nie mogę zgodzić się z tezą, że turniej amatorski kieruje się własnymi prawami. Jeśli już, to nie powinien operować przyjętą nazwą gry. Na stole do tenisa stołowego można wymyślać różne gry, które nie są ping pongiem, np. grać w „wariata” - ulubioną grę naszych dzieci na przerwach w szkole.

Nie mogę też zgodzić się z tym, że sport wybacza przypadkowość i zakłada losowość. Idea sportu wyklucza właśnie nierówne szanse sportowców. W sporcie robimy wszystko, jako organizatorzy, by wykluczyć przypadkowość i dać równe szanse zawodnikom. Stąd kategorie wiekowe, wagowe i inne. Jako zawodnik sportów ciężarowych miałem do czynienia z tabelami przeliczeniowymi, które wyłaniały zwycięzcę kategorii OPEN, stosując odpowiedni współczynnik masy do siły, by było SPRAWIEDLIWIE.

Panie Krzysztofie, mam nadzieję, że na kolejnym turnieju pojawi się Pan z synem, że ja tam się pojawię z dziećmi i że organizatorzy zrobią jeszcze więcej dla idei kalos kagathos, czyli pięknie i dobrze, ale i szlachetnie i etycznie. Idei, która jest podstawą nowożytnego sportu.

red. naczelny

Długo zastanawiałam się, czy nagłaśniać - poprzez ten artykuł - sprawę dotyczącą zatrucia stawu znajdującego się na naszej posesji w Lesznie przy ulicy Fabrycznej, ale to, co się stało, jest wyjątkowe i bulwersujące. Nie chodzi tylko o sam fakt zatrucia, ale też o sposób, w jaki zostaliśmy potraktowani przez pracowników Urzędu Gminy.

zawiadomiony przeze mnie inspektor z WIOŚ. Zrobiono badania wody - tlenu nie było w ogóle - czyli po prostu szambo. A dalej to już były tylko nerwy, bo o co bym spytała p. Gamdzik, m.in. o notatkę z awarii czy o ubezpieczenie - otrzymywałam odpowiedzi typu - a po co, jak będę musiała, jak będę chciała i tym podobne. Moje dalsze kontakty z Urzędem to już były tylko pisma, których wójtowie wcale nie czytali, tylko skierowywali do p. Gamdzik.

Staw w marcu odmarzł i wypłynęło na wierzch sporo zdechłych ryb. Po mojej interwencji w Urzędzie, bo przecież zagrażało to środowisku - na cienki lód wchodziły bezpieczne psy, koty, lisy i rozciągały padlinę po okolicy - przysłano do nas pana, który odłowił ryby i dał do utylizacji. Było tego 270 kg - w tym kilkanaście tołpyg po 15 - 20 kg każda. Cały czas jednak twierdził, że ryb było więcej i na pewno jeszcze są zdechłe na dnie. Żeby to sprawdzić, Gmina przysłała pana z domowym cedzakiem na kiju, jednak nic nie zrobił, bo był za silny wiatr. Mimo tego dostałam pismo, że nie stwierdzono obecności zdechłych ryb na dnie stawu. Na moje prośby i interwencje dostaliśmy propozycję napowietrzenia wody i ewentualnie wapnowania, ale bez informacji kiedy i co dokładnie mogłoby się odbyć.

Po tych wszystkich afrontach i przepychankach stwierdziłam, że nie będziemy korzystać z tej wątpliwej pomocy. Straciłam zaufanie do Gminy, do wójtów, a niektórzy pracownicy powinni stracić posadę. Nie wolno traktować poszkodowanego jak intruza i natręta. Stało się, co się stało, ale to moja i mojej rodziny 15-letnia praca została zmarnowana. Teraz trzeba czekać co najmniej 10 lat, aż staw, z naszą pomocą - dzięki różnym zabiegom - się odrodzi.

Nasze życie się zmieniło z sielanki w jakiś śmierdzący koszmar. Cała rodzina i znajomi korzystali z naszej gościnności i uroków miejsca. Ryb w stawie nie brakowało. Na szczęście ten rurociąg jest ubezpieczony i pewnie jakieś odszkodowanie dostaniemy, ale jeszcze w tej chwili nie wiem jakie i na co ono wystarczy.

Wstyd mi - bo ja w tym Urzędzie pracowałam 20 lat, obecnie jestem na emeryturze, ale nigdy w życiu nie ośmieliłabym się potraktować interesanta tak, jak ja zostałam potraktowana.

Krystyna Bondarowska

Odwiedziłem dziś państwa Bondarowskich na ich pięknej działce, która robi ogromne wrażenie. Duża, zadbane z ogromnym, śmierdzącym stawem przez całą długość działki. Było zimno, padał deszcz. Dzień wcześniej, jak powiedziała mi pani Krystyna, państwo Bondarowscy wyspali do stawu 400 kg wapna. Zapach jednak przypominał mi spacer wzdłuż Wisły w latach dziecięcych. Tak śmierdziało, gdy przechodził obok kolektora ściekowego na wysokości klasztoru Kamedułów.

Któryś już raz sytuację, z jakimi spotykam się w naszej gminie, przypominają mi, jak niegdyś myślałem, dawno odeszłe czasy komunizmu.

Mogę jedynie współczuć p. Krystynie, jako ziemianin marzący o oczku wodnym, wędkarz oraz akwarysta. Mogę jedynie drzeć o zdrowie gospodarzy ich dzieci i wnuków, jako ojciec i lada chwila dziadek.

Ciekaw jestem, jaki wpływ na stosunek UG do zaistniałej sytuacji, ma fakt, iż pani Krystyna zdecydowała się niegdyś wystawić swą kandydaturę na stanowisko radnej - w imię przysługującego jej prawa, przecież. W imię demokracji. W imię wolności obywatelskiej. Nie przeciwko..., a dla...!

red. naczelny



Porozmawiajmy o ubezpieczeniach

Komfort i poczucie bezpieczeństwa - oto, co możesz zyskać, jeśli zdecydujesz się zaufać naszemu doświadczeniu. Zapewniamy spokój milionom Polaków. Ciebie też stać na rozwiązanie spełniające dokładnie Twoje potrzeby:

- majątkowe (domy)
- osobowe
- komunikacyjne
- turystyczne

Umów się z Agentem PZU

Krzysztof Dmoch

ul. Sochaczewska 3, 05-084 Leszno, kdmoch@agentpzu.pl, tel. 516 014 141



KOMINKI

Możliwość obejrzenia zabudowy kaflowej wykonanej na terenie Gminy Leszno
tel. 501 598 008

Ireneusz Czarnecki

09-100 Płońsk ul. Młodzieżowa 28 C
tel. 505 504 103 lub tel/fax 23 662 30 05

godz. pracy pon-pt 9.00 - 17.00
sobota 9.00 - 14.00



UWAGA! Zobacz poprzednie numery na: www.sygnalistaleszna.pl



Wydawnictwo JANQ
Powązki 22C, 05-084 Leszno,
tel.: 512 336 107
www.magno.media.pl,
www.facebook.com/JANQ96
biuro@magno.media.pl

Redaktor naczelny: Włodzimierz Kubik
Korekta: Agnieszka Krogulec, Janusz Noniewicz
Projekt, fotoedycja i skład: JANQ
Druk: LEGA Jacek Rybicki
sygnalista@sygnalistaleszna.pl
reklama@sygnalistaleszna.pl

Oferta pracy JULINEK



Park Rozrywki Julinek poszukuje osoby chętne do pracy na stanowiska:

- Animator czasu wolnego
- Recepcjonista/ka
- Pracownik biurowy ds. rozliczeń
- Pokojówka/Sprzątaczk
- Kasjer/Sprzedawca
- Pracownik Gastronomii
- Pracownik Atrakcji
- Reżyser teatrów dziecięcych

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie CV na adres e-mail rekrutacja@zprexp.pl

Oferujemy:

- Zatrudnienie w oparciu o umowę o pracę/ umowę zlecenie.
- Szkolenia, warsztaty.
- Możliwość rozwoju i doskonalenia zawodowego.
- Elastyczne godziny pracy.
- Pracę w zgranym, młodym zespole pośród natury.
- Pracę w systemie zmianowym.